

Wrocław, 2 sierpnia 2017 r.

Minister Edukacji Narodowej
al. J. Ch. Szucha 25, 00-918 Warszawa

Wnioskujący: Fundacja Instytut Edukacji
Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa
pl. Strzelecki 20
50-224 Wrocław

**Wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy rozstrzygniętej decyzją nr DPPI-
WP.4080.178.2016.MTR z dnia 10 lipca 2017 r. (doręczono w dniu 19 lipca 2017 r.)**

Wnoszę o ponowne rozpatrzenie sprawy rozstrzygniętej decyzją o odmowie dopuszczenia do użytku szkolnego podręcznika *Wolna przedsiębiorczość. Podręcznik do nauki podstaw przedsiębiorczości* (autorzy Mateusz Machaj, Robert Gwiazdowski) i wydanie decyzji dopuszczającej wyżej wymieniony podręcznik do użytku szkolnego.

UZASADNIENIE

W związku z przepisami zawartymi w art. 22a ust. 1 i ust. 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Oz. U. z 2016 r., poz. 1943 z późn. zm., zwane dalej „ustawą”) oraz na podstawie § 8 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 lipca 2014 r. w sprawie dopuszczania do użytku szkolnego podręczników (Oz. U. z 2014 r., poz. 909, zwane dalej „rozporządzeniem”) Minister Edukacji Narodowej powołał do oceny podręcznika dwóch rzeczoznawców merytoryczno-dydaktycznych oraz jednego językowego. Podręcznik uzyskał pozytywną opinię rzeczoznawcy językowego (dr hab. I. B.), oraz jedną pozytywną opinię rzeczoznawcy merytoryczno-dydaktycznego (profesor nauk ekonomicznych A. N.). Drugi rzeczoznawca merytoryczno-dydaktyczny (dr D. S.) przedstawił swoją

negatywną opinię o podręczniku. Następnie powołany trzeci rzeczoznawca merytoryczno-dydaktyczny (dr hab. A [REDACTED] S [REDACTED]) przedstawił swoją opinię negatywną o podręczniku. Elementy obu negatywnych opinii merytorycznych stanowiły podstawę do wydania decyzji negatywnej przez Ministra. Znalazły się one również w samej decyzji.

Obie negatywne opinie wydane przez rzeczoznawców są obarczone poważnymi wadami merytorycznymi i stoją w sprzeczności z ustawowymi wymogami, które stawia się opracowaniom rzeczoznawców dopuszczającym podręcznik do użytku szkolnego. Zarówno Ustawa jak i Rozporządzenie jednoznacznie precyzują, jakimi kryteriami powinni kierować się rzeczoznawcy przy wystawianiu opinii, by była dla Ministra wiążąca i zgodna z literą istniejącego prawa. Niestety ani dr D [REDACTED] S [REDACTED], ani dr hab. A [REDACTED] S [REDACTED] tymi kryteriami się nie kierowali, co zostanie wykazane poniżej. Ich opinie są bądź sprzeczne wewnętrznie, bądź część zarzutów nie jest oparta na oczekiwanych kryteriach ustawowych i tych z rozporządzenia. Z tego powodu ich opinie należy uznać za niespełniające niezbędnych kryteriów prawnych, co w konsekwencji oznacza bezzasadność wydanej przez Ministra decyzji.

Artykuł 22ao ust. 3 Ustawy oraz § 2 ust. 1 Rozporządzenia określają kryteria dopuszczenia podręcznika. Poniższa tabela przedstawia te kryteria oraz wskazuje, które z nich nie zostały spełnione zdaniem rzeczoznawców.

Tabela 1. Zestawienie opinii rzeczoznawców merytoryczno-dydaktycznych

Kryterium	Według opinii prof. A [REDACTED] N [REDACTED]	Według opinii dra D [REDACTED] S [REDACTED]	Według opinii dra hab. A [REDACTED] S [REDACTED]
Podręcznik jest zgodny z podstawą programową kształcenia ogólnego	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik umożliwia realizację celów kształcenia określonych w podstawie programowej	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik umożliwia realizację wymagań szczegółowych określonych w podstawie programowej	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik zawiera usystematyzowaną prezentację treści nauczania ustalonych w podstawie programowej	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik nie zawiera pytań, poleceń, zadań i ćwiczeń wymagających uzupełniania w podręczniku – w przypadku podręcznika w postaci papierowej,	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik nie zawiera odwołań i poleceń wymagających korzystania z opracowanych przez określonego wydawcę dodatkowych materiałów dydaktycznych przeznaczonych dla ucznia	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE

Podręcznik nie zawiera materiałów i treści o charakterze reklamowym	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik uwzględnia aktualny stan wiedzy naukowej, w tym metodycznej	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik jest przystosowany do danego poziomu kształcenia, zwłaszcza pod względem stopnia trudności, formy przekazu, właściwego doboru pojęć, nazw, terminów i sposobu ich wyjaśniania	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE
Podręcznik zawiera materiał rzeczowy i materiał ilustracyjny odpowiedni do przedstawianych treści nauczania	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik ma logiczną konstrukcję	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik zawiera zakres materiału rzeczowego i materiału ilustracyjnego odpowiedni do liczby godzin przewidzianych w ramowym planie nauczania	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik zawiera propozycje działań edukacyjnych aktywizujących i motywujących uczniów	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik umożliwia uczniom ze zróżnicowanymi możliwościami nabycie umiejętności ustalonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego	SPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE	NIESPEŁNIONE
Podręcznik zawiera treści zgodne z przepisami prawa, w tym ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik ma przejrzystą szatę graficzną	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE
Podręcznik nie zawiera opisu sprawdzianu i egzaminów, o których mowa w art. 9 ust. 1 pkt 1, 2 i 3 lit. b i c ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, zwanej dalej „ustawą”, oraz zadań egzaminacyjnych wykorzystanych w arkuszach egzaminacyjnych sprawdzianu i egzaminów	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE	SPEŁNIONE

W przeważającej większości powyższe kryteria zostały spełnione, co przyznają sami autorzy opinii negatywnych. M.in. dr hab. A. S. odrzucił jako niezasadne zarzuty dr. D. S. o tym, że:

- 1) podręcznik jest rzekomo niezgodny z podstawą programową kształcenia ogólnego;
- 2) miałby uniemożliwiać realizację celów kształcenia określonych w podstawie programowej;
- 3) uniemożliwia realizację wymagań szczegółowych określonych w podstawie programowej;
- 4) podręcznik nie zawiera usystematyzowanej prezentacji treści nauczania ustalonych w podstawie programowej;
- 5) podręcznik nie zawiera materiału rzeczowego i ilustracyjnego odpowiedniego do przedstawianych treści nauczania.

B

W istocie negatywne recenzje podnoszą wspólnie ledwie dwa zarzuty:

- 1) o braku przystosowania „do danego poziomu kształcenia, zwłaszcza pod względem stopnia trudności, formy przekazu, właściwego doboru pojęć, nazw, terminów i sposobu ich wyjaśniania”;
- 2) o uniemożliwieniu „uczniom ze zróżnicowanymi możliwościami nabycie umiejętności ustalonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego”.

Niezależnie od oceny samych zarzutów podkreślam, że są to kwestie pedagogiczno-językowe. Tymczasem rzeczoznawcy nie są ani pedagogami, ani językoznawcami. W istocie zamówiona przez Ministra opinia profesjonalnego rzeczoznawcy językowego stwierdza, że podręcznik jest napisany językiem odpowiednim do poziomu odbiorcy. Zgodnie z dokumentem Ministerstwa *Kryteria oceny podręcznika szkolnego w aspekcie językowym. Przewodnik dla rzeczoznawców wraz ze wzorami opinii* (https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2014/08/za_5_przewodnik_dla_rzeczoznawcw_wersja_zmieniona.doc) to właśnie na rzeczoznawcy językowym spoczywa obowiązek oceny, czy podręcznik jest dostosowany „do poziomu językowego i intelektualnego ucznia”. Dr hab. I. B., która na zlecenie Ministra dokonała takiej oceny, jednoznacznie wskazała, że podręcznik w tym względzie spełnia kryteria Ministra. Ponadto potwierdza to także wynik badania tekstu podręcznika skalą Sigurda – obiektywnym narzędziem zalecanym przez Ministra właśnie do oceny dostosowania tekstu do poziomu językowego i intelektualnego. Indeks komunikatywności na poziomie 42,8 mieści się w zaleconym przez Ministra poziomie dla danego poziomu kształcenia.

Rzeczoznawca językowy jednoznacznie pozytywnie ocenił także:

- poprawność językową i stosowność stylu;
- segmentację tekstu;
- zawartość komponentu informacyjnego;
- zawartość komponentu zadaniowego;
- komunikatywność tekstu;
- zawartość komponentu ikoniczno-edytorskiego.

Oznacza to, że nie tylko poziom językowy, ale także rozliczne elementy dydaktyczne wpływające na skuteczność procesu edukacji zostały w podręczniku zastosowane zgodnie z obecnym stanem wiedzy dydaktycznej i z przyjętym naukowo standardem tworzenia podręczników szkolnych. Zatem całkowicie niezrozumiałe jest pominięcie w decyzji Ministra opinii najbardziej kompetentnej osoby wśród rzeczoznawców w tejże kluczowej kwestii. Narusza to tak naprawdę same ministerialne procedury ustalone wyżej wymienionym dokumentem Ministerstwa. Wspomniany rzeczoznawca językowy jest jedynym ekspertem w dziedzinie dydaktyki, co również jest potwierdzone charakterem samej opinii, w której zawarte są profesjonalne terminy, określenia i naukowe wskaźniki. Pozostali rzeczoznawcy ani takich narzędzi nie wskazują, ani nawet nie uszczegóławiają swojego stanowiska (dotyczy to rzekomego „nadmiernego” skomplikowania bądź „uproszczenia” tekstu).

Należy mieć wątpliwości zwłaszcza co do kompetencji dr. hab. A. S. w zakresie oceny komplikacji tekstu ze względu na jego propozycję dotyczącą zmian fragmentu podręcznika o marży odsetkowej. W piśmie z 30 maja 2017 r. rzeczoznawca proponuje następującą definicję marży odsetkowej: „relacja między wynikiem odsetkowym a aktywami odsetkowymi lub różnica między przychodowością aktywów odsetkowych a kosztowością aktywów odsetkowych”. Zarówno wersja wydawnictwa jak i rzeczoznawcy są poprawne zgodnie z materiałami Narodowego Banku Polskiego (zob. tabela 2.). NBP dostrzega jednak nadmierne dla uczniów skomplikowanie wersji rzeczoznawcy i proponuje prostszą formułę zgodną z wersją wydawnictwa. Jest to doskonały przykład na niezdolność rzeczoznawcy do wchodzenia w kompetencje oceny dokonanej przez rzeczoznawcę językowego, odpowiedzialnej zgodnie z materiałami Ministerstwa za ocenę, czy „tekst jest dostosowany do poziomu językowego i intelektualnego ucznia”.

Z kolei jednym z głównych problemów w podejściu doktora D. S. jest nadmierne faworyzowanie przez niego ściśle definicyjnego podejścia do systemu edukowania. Z jego opinii o podręczniku można wnioskować, że jest zwolennikiem wpajania uczniom utartych pojęć. Z tego powodu rzeczoznawca jest do podręcznika uprzedzony, gdyż – zamiast zgodnie z jego sugestią zasypywać uczniów leksykalnymi rozdziałami przepełnionymi definicjami – oferuje przyczynowe wyjaśnienie zachodzących procesów. Nigdzie w żadnych ministerialnych

wymaganiach nie jest zaznaczone, że celem przedmiotu jest wyuczenie na pamięć utartych definicji. Podręcznik nie ma być słownikiem. Postawione przez Ministra cele są inne i zgodnie z nimi przygotowano podręcznik. W tej kwestii symptomatyczne dla bezzasadności recenzji doktora S. [REDACTED] jest jego podejście do rozdziału o biznesplanie, który całkowicie dewaluuje. Pochwala tym samym tradycyjne opisy biznesplanów, które się niemal całkowicie zdezaktualizowały. Jak zwraca uwagę prof. dr hab. A. [REDACTED] N. [REDACTED] w pozytywnej opinii, w podręczniku posłużono się najnowszą literaturą z zakresu biznesplanowania (m.in. koncepcje Steve'a Blank'a prezentowane w „Harvard Business Review”). Ta najnowsza literatura pokazuje, że schematyczne, utarte i definicyjne podchodzenie do biznesplanowania jest anachronizmem, który został zastąpiony w praktyce biznesowej pojęciami szczupłego startupu lub schematu biznesowego, opisanego przez autorów w podręczniku. Zamiast docenić ogromną aktualność podręcznika w tej mierze rzeczoznawca nie tylko w ogóle nie zdaje sobie z niej sprawy, ale również traktuje aktualność jako defekt. Już na tym przykładzie można zauważyć powód negatywnej opinii dotyczącej podręcznika: niechęć wobec nowatorskiej i dominującej obecnie na Zachodzie treści nauczania w zakresie przedsiębiorczości. W efekcie prowadzi to rzeczoznawcę do odrzucenia koncepcji schematu biznesowego na rzecz przestarzałej idei biznesplanu.

Doktor S. [REDACTED] jest wybitnym specjalistą od spraw controllingu i rachunkowości. Z tego powodu zamiast skupić się na konfrontacji treści podręcznika z podstawą programową, zaczyna sugerować zawarcie treści zgodnych z jego zainteresowaniami, mimo iż tego nie wymaga podstawa programowa. Przykładem tego może być sugerowanie, by w podręczniku znalazł się opis m.in. kosztów kapitału, kapitału zakładowego i kapitału zapasowego, chociaż są to treści wyjaśniane dopiero na etapie kształcenia na studiach wyższych z zakresu finansów i rachunkowości. Takie działania powodują, że przedstawiona recenzja straciła cechy opinii w rozumieniu Rozporządzenia.

Swoją decyzję Minister opiera jednakże przede wszystkim na opinii dr. hab. A. [REDACTED] S. [REDACTED], o którą poprosił zgodnie z trybem § 10 ust. 1 Rozporządzenia. Jednakże i ta decyzja nie spełnia wymogów postawionych przez literę prawa. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niekompletność i niejasność przedstawionej opinii. Oprócz oczywistych i natychmiast

zauważalnych błędów językowych (m.in. nadużywanie równoważników zdań) oraz ortograficznych („nie rozumienie”) dostrzegalny jest brak uporządkowania przedstawianych w niej zarzutów i brak konkretnych przykładów na ich podparcie. Zarzuty są zbyt mgliste, ogólne i nieskonkretyzowane. Ze słabości tej recenzji zdał sobie sprawę sam Minister, który po reakcji wydawnictwa poprosił rzeczoznawcę o kolejne dwa pisma wyjaśniające zarzuty zawarte w negatywnej opinii o podręczniku (pisma te trafiły do Ministra w dniach 30 maja 2017 r. oraz 6 czerwca 2017 r.).

Jak zostanie wykazane, żaden z zarzutów zawartych w opinii negatywnej i w dwóch kolejnych pismach dr. hab. S. [REDAKTED] nie dyskwalifikuje podręcznika. Niezależnie od tego pragnę zwrócić uwagę na ewidentny defekt opinii przedłożonej Ministrowi przez dr. hab. A. [REDAKTED] S. [REDAKTED]. § 10 Rozporządzenia nie przewiduje, aby dodatkowo powołany recenzent mógł swoją opinię uzupełniać w kolejnych transzach, próbując uzasadniać tym samym ex post słuszność powołania go jako rzeczoznawcy i zasięgnięcia jego opinii. Sprawa tym samym przestaje być sprawą o dopuszczenie podręcznika, a staje się sprawą o obronę statusu rzeczoznawcy, który nie dopełnił swojego obowiązku. Choć oczywiście Minister ma zawsze prawo zwrócić się o dodatkowe wyjaśnienia, to opinia powinna być wykonana od początku z należytą starannością. W zgodzie z Rozporządzeniem Minister powołał 27 marca 2017 r. dodatkowego rzeczoznawcę i ten powinien przygotować kompetentny i merytoryczny dokument stanowiący uzasadnioną opinię o podręczniku w ciągu 30 dni od otrzymania egzemplarza. Tymczasem dokument, który został przesłany Ministrowi, nie spełniał kryteriów takiej opinii, w związku z tym nie jest dodatkową opinią, zdefiniowaną w § 10 Rozporządzenia.

Skoro opinia nie została wykonana w sposób adekwatny i nosi znamiona chaotycznego i przepełnionego błędami dokumentu, to powinna zostać przez organ odrzucona jako z gruntu wadliwa i nieprzydatna w procesie podejmowania decyzji (w zgodzie z art. 80 oraz 84 Kodeksu Postępowania Administracyjnego). Lektura dwóch kolejnych pism dr. hab. S. [REDAKTED] potwierdza jednoznacznie, że po reakcji Ministra ponownie zajrzał do podręcznika, zaczął go oceniać i szukać kolejnych informacji, aby sprawić wrażenie poprawnie przeprowadzonej analizy. W rzeczywistości jednak sformułowane „zarzuty” mają charakter nieprawdziwy i jedynie sprawiają wrażenie zarzutów merytorycznych.

W uzasadnieniu decyzji Minister stwierdza, że dr hab. A [REDACTED] S [REDACTED] w piśmie z 30 maja 2017 r. „ustosunkował się do komentarza dotyczącego wydanej opinii merytoryczno-dydaktycznej”, który wydawca przesłał Ministrowi 26 kwietnia 2017 r. To zdanie niestety nie przedstawia stanu faktycznego. Pismo wydawcy szczegółowo przedstawiało, że treści zawarte w podręczniku referują obecny stan wiedzy ekonomicznej w takich zagadnieniach jak zjawisko inflacji, system bankowy, teoria cyklu koniunkturalnego. Do każdego zagadnienia została podana konkretna literatura tak polska, jak i światowa, na podstawie której opracowano treści przedstawione w podręczniku. Oprócz tego wydawca wskazywał na precyzyjne i konsekwentne stosowanie przez autorów podręcznika właściwych kwantyfikatorów przy wyjaśnianiu kwestii tak skomplikowanych jak cykle koniunkturalne, co sprawiało, że zarzuty rzeczoznawcy stały się bezzasadne.

Dr hab. A [REDACTED] S [REDACTED]:

- nie odniósł się do żadnej części listu wydawcy;
- nie skomentował stanu światowej literatury;
- nie podał dowodów na to, że przyjęty standard naukowy w wyjaśnianych kwestiach jest inny;
- nie wskazał, że autorzy błędnie zreferowali poglądy cytowanych autorów;
- zignorował wskazywane przez wydawcę znuansowanie narracji autorów.

Zamiast tego rzeczoznawca rozwinął nieco swoje myśli z pierwotnej recenzji, koncentrując się zwłaszcza na tematyce systemu bankowego. Chociaż w wielu miejscach dr hab. A [REDACTED] S [REDACTED] zechciał sformułować swoje zarzuty w postaci dwuzdaniowych pytań retorycznych bądź li tylko powtórzenia swoich wątpliwości z pierwszej opinii, to poniżej odpowiadam na wszystkie elementy krytyki, na jakie powołał się Minister przy wydaniu decyzji. Co więcej, zarzuty te stoją w sprzeczności nie tylko z recenzją jedyne go wśród recenzentów eksperta z tytułem profesorskim, ale też z opiniami innych polskich profesorów nauk ekonomicznych (por. załącznik 1 z opinią profesora Uniwersytetu w Białymstoku, załącznik 2 z opinią dyrektora Instytutu Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Wrocławskiego), czy Narodowego Banku Polskiego.

Przed wszystkim rzeczoznawca wykazał się w piśmie z 30 maja 2017 r. brakiem znajomości podstawowych zagadnień z zakresu bankowości. Dr hab. A. S. nie zgadza się z tezą podręcznika, że banki mogą tworzyć depozyty – według rzeczoznawcy banki mogą jedynie depozyty *przyjmować*. Ta kwestia jest absolutnie podstawowa dla zrozumienia współczesnego systemu bankowego i rzeczoznawca wykazał ogromny brak wiedzy w tym zakresie. Oczywisty fakt, że banki mogą kreować depozyty, udzielając kredytu (jak to opisali autorzy podręcznika *Wolna przedsiębiorczość*), potwierdza choćby strona internetowa Europejskiego Banku Centralnego w sekcji wyjaśniającej podstawowe zagadnienia teorii pieniądza i bankowości (https://www.ecb.europa.eu/explainers/tell-me-more/html/what_is_money.en.html). Czytamy tam: „Banki komercyjne mogą także kreować tzw. pieniądź wewnętrzny, czyli depozyty bankowe – dzieje się tak za każdym razem, gdy banki udzielają nowych pożyczek” (oryginał: „Commercial banks can also create so-called „inside” money, i.e. bank deposits – this happens every time they issue a new loan”).

Sprawa jest tak fundamentalna, że opisana została praktycznie w każdym podręczniku z makroekonomii w rozdziale o kreacji pieniądza bankowego. Chociażby popularny podręcznik stwierdza wyraźnie: „współczesne banki dokonują kreacji pieniądza przez stwarzanie możliwości przekraczania stanu konta i tworzenie wkładów na żądanie o wartości przewyższającej poziom rezerw gotówkowych zgromadzonych w skarbcach banków. Istota tych operacji sprowadza się do tego, że bank otwiera niektórym swoim klientom nowe konta lub dokonuje nowego zapisu podwyższającego stan konta już istniejącego, przy czym zmianom tym nie towarzyszy jakiegokolwiek dopływ gotówki do banku” (D. Begg, S. Fischer, R. Dornbusch, *Makroekonomia*, tłum. R. Rapacki, Warszawa 2000, s. 110; „wkłady na żądanie” to nic innego jak depozyty). Co więcej, dokładnie ten sam podręcznik w ramach ćwiczeń podaje twierdzenie dr. hab. S. jako dobry przykład „powszechnych błędów w rozumowaniu”: „Wyjaśnij, dlaczego poniższe stwierdzenia są nieprawdziwe. a) Banki nie są w stanie dokonać *kreacji* czegokolwiek, ponieważ ich pasywa są równe aktywom (...)” (*Ibidem*, s. 121). Trudno zatem o dosadniejszy dowód obrazujący niekompetencje recenzenta w dziedzinie współczesnej bankowości, skoro jego teza analizowana jest na drugim roku studiów ekonomii jako klasyczny sofizm.

Inny ceniony podręcznik wskazuje dobitnie, że: „przeważającą część podaży pieniądza stanowią depozyty bankowe faktycznie kreowane w systemie banków komercyjnych. Właśnie ta funkcja odróżnia banki od innych pośredników finansowych” (M. Burda, C. Wyplosz, *Makroekonomia. Podręcznik europejski*, tłum. zbiorowe, Warszawa 2000, s. 274). Jest to teza stanowiąca niemalże lustrzane odbicie słów zawartych w podręczniku *Wolna przedsiębiorczość*. Jeśli zatem w podręczniku mamy do czynienia z „szamanizmem” (sformułowanie rzeczoznawcy), jak chciałby to widzieć dr hab. S. [REDACTED], to najwyraźniej jest to szamanizm powszechnie akceptowany we wszystkich podręcznikach na całym świecie i we wszystkich opracowaniach banków centralnych. Mam nadzieję, że Minister Edukacji Narodowej jedynie przez pomyłkę podpisał się pod poglądem sprzecznym z kanonami nauki ekonomii.

Pragnę również zwrócić uwagę, że rozdziały z podręcznika: o inflacji, bankach, banku centralnym, stopach procentowych i koniunkturze zostały uznane za na tyle dobre przez Narodowy Bank Polski, by wykorzystać je jako materiał edukacyjny na swojej oficjalnie stronie internetowej. Departament Analiz Ekonomicznych NBP 30 lipca 2017 r. ocenił wyżej wymienione rozdziały jako dobre. Wedle opinii przesłanej Instytutowi: „rozdziały prezentują w sposób zarówno zwięzły, jak i też ciekawy podstawy makroekonomii dotyczące funkcjonowania bankowości centralnej. Lektura powinna młodemu czytelnikowi dać pierwszy zarys tego, jak funkcjonuje mechanizm transmisyjny polityki pieniężnej”. Ponadto: „plusem opracowania jest jego zwięzłość oraz trzymanie się z daleka od specjalistycznego i mało zrozumiałego dla odbiorcy języka specjalistycznego. Ciekawym dodatkiem recenzowanego opracowania są ramki (zatytułowane *Czy wiesz, że...?*) zwracające uwagę czytelnika na naprawdę ciekawe i interesujące zagadnienia. Z kolei każdy z rozdziałów kończy się pytaniami kontrolnymi, umożliwiającymi czytelnikowi sprawdzenie tego, czy opanował w należyty sposób prezentowany materiał”.

Dla celów zamieszczenia wspomnianych rozdziałów na oficjalnej stronie banku w opinii NBP zaleca się aktualizację danych i wyjaśnienie kilku zagadnień spoza podstawy programowej przedmiotu podstawy przedsiębiorczości. Co jednak istotne dla omawianej sprawy, w opinii wyraźnie podkreślano przy propozycjach uzupełnień, że w obecnej formie treść rozdziałów nie zawiera żadnych błędów merytorycznych. Co więcej, autor opinii nie wniósł ani jednej uwagi do



rozdziału o bankach komercyjnych, który wedle dr. hab. Szafarczyka należy napisać od nowa. To również pokazuje wartość merytoryczną opinii, na której oparto negatywną decyzję Ministra.

W pozostałych zarzutach do treści podręcznika zawartych w piśmie z dnia 30 maja 2017 r. (czyli przesłanych poza trybem przewidzianym w Rozporządzeniu) rzeczoznawcy nie udało się wskazać ani jednego błędu merytorycznego, co jest udowodnione w poniższej tabeli.

Tabela 2. Szczegółowe odniesienie się do zarzutów dr. hab. A [REDACTED] S [REDACTED] podniesionych w piśmie z 30 maja 2017 r.

We wszystkich poniższych punktach podniesionych w piśmie z 30 maja 2017 r. rzeczoznawca nie wykazał błędów merytorycznych, nadmiernych uproszczeń ani komplikacji.	
Pieniądz jako miernik wartości	Cytowanie przez rzeczoznawcę dwóch fragmentów podręcznika i następnie wyrażanie wątpliwości, czy uczeń będzie wiedział, czy pieniądz to „miernik wartości”, wynika najpewniej z niezrozumienia cytowanego tekstu. Jeden cytat mówi jasno o mierzeniu kosztów i przychodów. A drugi mówi o pułapkach wieloznaczności słów „pomiar wartości”. Podręcznik jednoznacznie zwraca uwagę, że „często używane określenie „miernik wartości” jest mylące, a lepiej byłoby mówić o mierniku cen”. Wbrew temu, co sugeruje rzeczoznawca, fragment ten jest spójny z przytoczonym przez niego wcześniejszym akapitem, że przedsiębiorcy mogą mierzyć „nakłady pieniężne (koszty)” i porównywać je z „efektami (przychody)”. W obu fragmentach mowa jest bowiem o mierzeniu cen i przepływów pieniężnych, co jest opisem unikającym wieloznacznego terminu „wartość”, używanego nie tylko w kontekście ekonomicznym, ale też etycznym. <u>Pominięty przez rzeczoznawcę fragment</u> podręcznika na str. 41 o ocenie „wartości” ludzi przez wysokość ich zarobków w sposób dobitny i klarowny pozwala uzmysłwić uczniom pułapki związane z terminem „wartość”.
Cena równowagi	Rzeczoznawca nie odniósł się do argumentu wydawnictwa, że definicja ceny równowagi jest zbieżna z definicją z podręcznika Mankiwa i Taylora, który jest powszechnie używany na polskich i światowych uczelniach. Podanie przykładu innej definicji nie wyklucza zastosowania tej bardziej zrozumiałej. Rzeczoznawca sugeruje skupienie się na funkcyjnej/matematycznej definicji ceny równowagi, która jest dla uczniów trudniejsza do przyswojenia, niż równie poprawna definicja odwołująca się do działań i korzyści ludzi wymieniających się na rynku, której użyto w podręczniku <i>Wolna przedsiębiorczość</i> . Innymi słowy ze wszystkich (poprawnych) definicji „ceny równowagi” wybrano tę najłatwiejszą do przyswojenia przez uczniów.
Przyczyny	Rzeczoznawca nie neguje, że kreacja pieniądza w systemie bankowym

inflacji	powoduje inflację. Jak można przeczytać w „Podręczniku dla nauczycieli” (ang. <i>teachers’ booklet</i>) Europejskiego Banku Centralnego: „Inflacja jest w ostatecznym rozrachunku zjawiskiem pieniężnym. Liczne badania empiryczne potwierdzają, że przedłużone okresy wysokiej inflacji zwykle wiążą się z wysokim tempem wzrostu podaży pieniądza”, co należy jednoznacznie zinterpretować, jako potwierdzenie tezy o kreacji pieniądza, jako głównym czynnikiem inflacyjnym (http://www.ecb.europa.eu/home/pdf/students/booklet_en.pdf, wersja w języku polskim: https://www.ecb.europa.eu/pub/pdf/other/whypricestabilitypl.pdf?bc938fe60452cbf487e45c1e6a05cb2d, str. 37-38). Literatura przytoczona przez wydawnictwo w piśmie z 26 kwietnia 2017 r. przedstawia kanon współczesnej wiedzy ekonomicznej potwierdzający, że to banki komercyjne grają główną rolę w kreacji pieniądza, a więc – zgodnie z wytycznymi dla nauczycieli EBC – i inflacji. Zarzut rzeczoznawcy, że przedstawia się w „złym świetle” banki, jest tym samym niezwiązany z oceną merytoryczno-dydaktyczną podręcznika.
Rozdział o bankach	A. <i>Banki specjalistyczne a podział pracy</i>. Rzeczoznawca sugeruje istnienie niewyjaśnionej pozornej sprzeczności pomiędzy tezą podręcznika, że banki starają się mieć szeroką ofertę, a tezą z innego rozdziału, mówiącą o korzyściach ze specjalizacji. Rozdział o specjalizacji pracy nie zawiera analizy wielkości firmy ani sugestii, co do optymalnej szerokości asortymentu – specjalizacja może odbywać się na poziomie indywidualnych pracowników, którzy pracują w firmach o uniwersalnym, szerokim profilu dostarczanych dóbr i usług. Pozorna sprzeczność nie zachodzi więc, a brakujące według rzeczoznawcy wyjaśnienie nie jest konieczne. <u>Wyszukiwanie tego typu pozornych sprzeczności ma znamiona wspomnianej wcześniej próby racjonalizacji za wszelką cenę swojego statusu rzeczoznawcy po wykonaniu słabej opinii.</u> B. <i>Filary działalności banku</i>. Rzeczoznawca wychodzi z perspektywy organizacyjnej i zwraca uwagę na istnienie różnych „pionów” wewnątrz banku, które zajmują się obsługą różnego typu klientów, ale też zajmujących się wszelkiego rodzaju procesami wsparcia/„backoffice” (administracją, ryzykiem). Nie jest to podział wymagany w podstawie programowej. W pierwszej kolejności uczeń szkoły powinien zrozumieć cele działalności bankowej pod kątem dwóch głównych typów dostarczanych usług (depozytowych i inwestycyjnych), podobnie jak piekarnię podzieliłobyśmy na produkcję pieczywa i wyrobów cukierniczych. Dla zrozumienia funkcji piekarni i źródeł jej przychodów nie byłoby istotne wspominać o rozbiciu na dział sprzedaży, produkcję i administrację. Nie ma oczywiście przeszkód, aby

	takie rzeczy również wyjaśniać, <u>ale po raz kolejny podkreślam, że nie wymaga tego podstawa programowa.</u> C. <i>Marża odsetkowa</i>. Definicja z podręcznika jest całkowicie spójna z tą stosowaną przez NBP: https://www.nbpportal.pl/sloownik/pozycje-sloownika/marza-odsetkowa „Inaczej mówiąc marża odsetkowa (czyli dochód odsetkowy netto) to różnica między odsetkami płaconymi a pobieranymi przez bank”. Powyższe wyjaśnienie jest wystarczające (i poprawne) dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Rzeczoznawca natomiast napisał, że marża to: „relacja między wynikiem odsetkowym a aktywami odsetkowymi lub różnica między przychodowością aktywów odsetkowych a kosztowością aktywów odsetkowych”. Ta definicja jest w oczywisty sposób zbyt skomplikowana dla uczniów szkoły ponadgimnazjalnej.
Cykle koniunkturalne	Rzeczoznawca nie odwołał się do literatury zaprezentowanej przez wydawnictwo, która jednoznacznie wskazuje, że polityka pieniężna i bankowa jest w literaturze ekonomicznej powszechnie przyjmowana za główny czynnik odgrywający rolę w przebiegu cyklu koniunkturalnego. Rzeczoznawca zignorował także, że autorzy podręcznika wspomnieli o innych możliwych przyczynach cykli (co wykazano w piśmie wydawcy z 26 kwietnia).

Jeśli chodzi o pismo dra hab. A. [REDAKTED] S. [REDAKTED] złożone w dniu 6 czerwca 2017 r., w którym rzeczoznawca wskazał i omówił przykłady jego zdaniem nadmiernej komplikacji przedstawianych w podręczniku zjawisk i procesów, to zarzuty tam przedstawione są bezpodstawne. Minister za rzeczoznawcą powołuje się w swojej decyzji na kwestie: *definicji ekonomii, znaczenia stabilnych reguł prawnych, pieniądza jako miernika wartości oraz definicji pieniądza*.

„Ekonomia” w podręczniku została zdefiniowana następująco: „Ekonomia to nauka, która bada konsekwencje faktu, że ludzie muszą cały czas dokonywać wyborów” (s. 10). Autorzy podkreślają, że ekonomia nie jest nauką o zarabianiu pieniędzy bądź o bogactwie materialnym, lecz jest nauką o ludzkich wyborach, podejmowanych codziennie w różnych okolicznościach, zaś jej podstawowym przedmiotem analizy jest człowiek i jego potrzeby (s. 11). W drugim rozdziale autorzy wyjaśniają, że konieczność dokonywania wyborów wynika z rzadkości zasobów względem potrzeb (s. 13). Zatem wbrew zarzutom dr. hab. S. [REDAKTED], zaprezentowana definicja jest zgodna z obowiązującym konsensusem i literaturą ekonomiczną. Według klasycznej, powszechnie akceptowanej definicji Lionela Robbinsa, ekonomia jest nauką, której

przedmiotem zainteresowania jest ludzkie zachowanie jako stosunek między danymi celami i ograniczonymi środkami o alternatywnych zastosowaniach (Lionel Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London, 1932). Podobnie Mankiw i Taylor w popularnym podręczniku akademickim definiują ekonomię następująco: „Ekonomia to nauka o tym, w jaki sposób społeczeństwo gospodaruje zasobami rzadkimi” (N. Gregory Mankiw, Mark P. Taylor, *Mikroekonomia*, wyd. II zmienione, tłum. J. Sawicki, Warszawa 2015, s. 26.). Podkreślają oni wielokrotnie w pierwszym rozdziale, że ludzie ciągle podejmują różne decyzje, fakt ten – tj. że ludzie muszą stale dokonywać wyborów – uznaje nawet za jedną z dziesięciu fundamentalnych zasad ekonomii.

W uzasadnieniu decyzji Minister stwierdza, że w recenzji podano w tym wypadku przykład nadmiernej komplikacji podręcznika. Tymczasem to rzeczoznawca domaga się komplikacji podręcznika w tym względzie, zamiast wskazać nazbyt skomplikowany fragment. Według rzeczoznawcy do definicji ekonomii należałoby dodać model *homo oeconomicus* i dodać w podręczniku osobne rozważania o naturze modeli ekonomicznych – co tylko znacznie utrudniłoby uczniom szkół ponadgimnazjalnych zrozumienie treści wyłożonych w podręczniku. Nie jest to zatem – jak stwierdził Minister – wskazanie przykładu nadmiernej komplikacji przez rzeczoznawcę, lecz polecenie, aby uczynić materiał znacznie mniej zrozumiałym.

W rozdziale 4 autorzy wyjaśniają, że stabilność reguł prawnych jest niezwykle istotna, ponieważ pozwala na lepsze długookresowe planowanie. Piszą oni m.in., że „stabilne reguły gry pozwalają na długoterminowe planowanie gospodarcze” (s. 28). Zwrócenie uwagi na rolę stabilności reguł i praworządności w sprawnym funkcjonowaniu porządku ekonomicznego jest całkowicie zgodne ze stanem badań ekonomicznych. Douglass North, laureat Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1993 roku i współtwórca nowej ekonomii instytucjonalnej, w swojej książce *Institutions, Institutional Change, and Economic Performance* dowodzi, że to głównie instytucje wspólnie z ideologią kształtują wyniki gospodarcze (North D.C., *Institutions, Institutional Change, and Economic Performance*, Cambridge 1990). Podobnie w publikacji Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rodrik *et al.* argumentują nawet, że jakość instytucji jest najważniejszą determinantą poziomu rozwoju gospodarczego (Dani Rodrik, Arvind Subramanian and Francesco Trebbi, *Institutions Rule: The Primacy of Institutions over*

Integration and Geography in Economic Development, „IMF Working Paper”, WP/02/189, November 2002, <https://www.imf.org/external/pubs/ft/wp/2002/wp02189.pdf>).

W kwestii stabilnych reguł prawnych rzeczoznawca w swoim piśmie wskazuje na przykład Zimbabwe. Ponownie, w żaden jednak sposób nie wskazuje, gdzie w tym miejscu w podręczniku występuje nadmierne skomplikowanie, co podważa sugestie Ministra w decyzji. Rzeczoznawca zamiast tego ponownie zachęca do dalszej komplikacji wywodów, omawiania szczegółowych różnic prawnych między krajami, albo głębszych uwarunkowań kulturowych, znowuż nieprzewidzianych podstawą programową. Ponadto uwagi rzeczoznawcy w kwestii Zimbabwe są po prostu nie na miejscu – w tym kraju mnóstwo ludzi straciło dorobek życia z powodu braku rządów prawa.

Jeśli chodzi o definicję środka wymiany, w rozdziale 6 autorzy definiują pieniądź jako środek wymiany, który jest uniwersalnie akceptowany w zasadzie przez wszystkich uczestników rynku. Definicja ta jest całkowicie zgodna z literaturą światową. Przykładowo, wybitni ekonomiści Allan H. Meltzer i Milton Friedman, laureat nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1976 roku, definiują pieniądź następująco: „pieniądz to towar akceptowany za powszechną zgodą jako środek wymiany ekonomicznej” – w oryginale „money, a commodity accepted by general consent as a medium of economic exchange” (Allan H. Meltzer, Milton Friedman, Encyklopedia Britannica, Money, <https://www.britannica.com/topic/money>, data dostępu: 29 lipca 2017 r.). Podobnie rzecz ujmują Samuelson i Nordhaus, podkreślając, że najważniejsza funkcja pieniądza to bycie środkiem wymiany oraz definiując pieniądź jako wszystko, co służy jako powszechnie akceptowany środek wymiany bądź środek płatniczy (ang. „anything that serves as a commonly accepted medium of exchange or means of payment” – Paul A. Samuelson, William D., Nordhaus, *Economics*, 16 wyd., 1998, s. 466).

Jeśli chodzi o pojęcie pieniądza, wartości i jego definicji, to również wbrew twierdzeniu w treści decyzji rzeczoznawca nigdzie nie wykazał, gdzie występuje nadmierne skomplikowanie. Ponadto wbrew temu, co pisze w piśmie rzeczoznawca, w podręczniku znajduje się dokładna definicja najpierw środka wymiany, a potem pieniądza. Po omówieniu definicji pieniądza autorzy umieścili podrozdział omawiający pochodne funkcje pieniądza. Podrozdział ten został

nawet opatrzony diagramem porządkującym różne funkcje pieniądza (diagram 3, s. 41) – który jest przykładem na to, że wbrew zarzutom rzeczoznawcy podręcznik zawiera jasne klasyfikacje i definicje. Po raz kolejny w rozważanym fragmencie rzeczoznawca sugeruje autorom skomplikowanie wyводу zamiast wskazać przykłady nadmiernej komplikacji wykładu – postulując wprowadzenie nowych treści zawierających rozważania o różnorodnym znaczeniu słowa „wartość”. Po raz kolejny podkreślam przy tym, że sugestia, by omówić różne definicje „wartości” (etycznej, artystycznej, filozoficznej etc.) także nie mieści się w podstawie programowej. Zamiast tego do zrozumienia rozdziału wystarczy zrozumienie potocznego znaczenia słowa „wartość”. I to podkreśla podręcznik.

Całe pismo dr. hab. A. S. z dnia 6 czerwca przepełnione jest kuriozalnymi postulatami – rzeczoznawca chciałby, by autorzy wyjaśniali uczniom w podręczniku do *podstaw przedsiębiorczości*: historię prawa rzymskiego, dojście Donalda Trumpa do władzy w Stanach Zjednoczonych, Brexit, czy wzrost ruchów populistycznych na świecie. Pomijając już, że co do genezy wielu współczesnych zjawisk politycznych toczą się nierozstrzygnięte naukowe spory, to treści te w żaden sposób nie korespondują z treścią podstawy programowej, którą ma przedstawiać podręcznik.

Dr S. i dr hab. S. twierdzą także, że podręcznik nie spełnia warunku określonego słowami: „umożliwienie uczniom ze zróżnicowanymi możliwościami nabycia umiejętności określonych w podstawie programowej”. Tymczasem podręcznik stosuje rozmaite metody, odwołujące się do różnorodnych wrażliwości poznawczych uczniów, dzięki czemu umożliwia nabycie takich umiejętności. Przede wszystkim w podręczniku zastosowano następujące techniki mające ułatwić uczniom nabycie umiejętności:

- dokładna segmentacja materiału: rozdziały, podrozdziały, lidy, pogrubienia, wskazywanie słów kluczowych przy każdym rozdziale, żywa pagina;
- pytania do rozdziałów nie tylko sprawdzają zrozumienie wykładu, ale także zmuszają do konfrontacji wiedzy z podręcznika z otaczającą ucznia rzeczywistością (przykład: s. 204, pytanie 5.: „Spójrz na diagram 14. Spróbuj podać przykłady innych innowacji, które przeszły przez wszystkie etapy wskazane na diagramie”) i namawiają do samodzielnego szukania nowych informacji (przykład: s. 253, pytanie 5.: „Znajdź w Internecie sprawozdanie finansowe jednej ze

spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie i oblicz na jego podstawie wskaźniki rentowności kapitału własnego, aktywów i sprzedaży”);

- oprócz typowego wykładu stosowana jest także analiza przypadków;
- tekst wzbogacono także o ramki wskazujące ciekawostki z życia gospodarczego powiązane z omawianym tematem („Czy wiesz, że...”) lub ramki z wykrzyknikiem wskazujące na szczególnie ważne treści podręcznika;
- oprócz tekstu zamieszczono diagramy i wykresy o różnorodnej funkcji, m.in. upogładwiającej, poznawczej, operacyjnej;
- podręcznik zawiera zestaw pytań sprawdzających wiedzę ucznia po każdym dziale, które pozwalają uczniowi samodzielnie kontrolować postęp w nauce.

Dzięki zastosowaniu tych wszystkich technik podręcznik może służyć uczniom o różnych zdolnościach – z podręcznika wiedzę wyniesie zarówno uczeń mniej zdolny, który nie miał żadnej styczności z zagadnieniami poruszonymi na przedmiocie, jak i uczeń bardziej zdolny i zainteresowany życiem gospodarczym. Taką ocenę stanu rzeczy potwierdza opinia rzeczoznawcy językowego (silnie odnosząca się do rozmaitych komponentów dydaktycznych), jak i opinia prof. dr. hab. A. N., który wskazuje, dla jak szerokiego grona odbiorców podręcznik może być przydatny.

Żaden z rzeczoznawców wydających opinie negatywne nie wskazał, jakiego rodzaju środków w podręczniku zabrakło, by osiągnąć stawiany przez Ministra cel. Ich opinia w tej sprawie, jako nieuargumentowana, nie powinna być podstawą decyzji Ministra.

Podsumowując zatem, Minister w swojej decyzji oparł się przede wszystkim na jednej opinii, która po pierwsze, z formalnego punktu widzenia została sporządzona wadliwie, po drugie, zawiera relatywnie mało zarzutów (odnosi się do jedynie kilku spośród 45 rozdziałów), które, po trzecie, nie wytrzymują merytorycznej analizy i obnażają u recenzenta nieznamość dyskutowanej przez niego materii.

Konkludując, sporządzone dla Ministra opinie negatywne rzeczoznawców nie są w istocie opiniami spełniającymi kryteria zawarte w § 9 i § 10 Rozporządzenia.

W zgodzie z wyrokiem I SA/Wa 704/07 - Wyrok WSA w Warszawie oraz z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego I OSK 114/08 pragnę podkreślić, że Minister, podejmując

decyzje o dopuszczeniu podręcznika, powinien kierować się oceną dostarczonych materiałów sporządzonych przez rzeczoznawców. Materiały same w sobie nie konstytuują ministerialnej decyzji, a wymagają właściwej oceny ze strony organu decydującego. W sytuacji, gdy ewidentnie nie spełniają ustawowych kryteriów, należy je uznać jako wadliwe i nieprzydatne w procesie wydawania decyzji. Jak mówi orzeczenie, „to organ decyduje o załatwieniu sprawy i rozstrzyga sprawę we własnym imieniu”. Natomiast opinia rzeczoznawcy „jest tylko dla organu materiałem, który powinien mu pomóc w rozstrzygnięciu kwestii faktycznej. Nie wynika z powołanych przepisów, aby organ był związany opiniami rzeczoznawców, a więc powinien poddać te opinie swobodnej ocenie i według zasad oceny dowodów przewidzianej w Kodeksie postępowania administracyjnego”.

Pokładam nadzieję, że słabość merytoryczna dostarczonych opinii została wykazana ponad wszelką wątpliwość i daje organowi dostateczne argumenty do tego, aby ich *de facto* nie uznać za wartościowy materiał dowodowy w sprawie.

Mając na względzie, po pierwsze, oczywistą wewnętrzną sprzeczność opinii negatywnych, po drugie, ich rażącą niezgodność z wymogami postawionymi w Ustawie oraz Rozporządzeniu, wnoszę o uchylenie decyzji nr DPPI-WP.4080.178.2016.MTR z dnia 10 lipca 2017 r. oraz ponowne rozpatrzenie sprawy.

Kryteria ustawowe wymagają powołania dwóch rzeczoznawców, którzy sporządzą opinię merytoryczno-dydaktyczną zgodną z kryteriami Ustawy oraz Rozporządzenia. Na razie w toku postępowania dostarczono zaledwie jedną taką opinię.

Z poważaniem



Mateusz Benedyk

Prezes Zarządu Instytutu

Do wniosku dołącza się:

- opinię profesora R [REDACTED] C [REDACTED] o podręczniku (załącznik 1)

- opinię profesora W [REDACTED] K [REDACTED] o podręczniku (załącznik 2)

A handwritten signature or mark, possibly a stylized 'B' or 'H' followed by a checkmark, located in the bottom right corner of the page.

01/08/2017

Dr hab. R. C. prof. UwB
Uniwersytet w Białymstoku,

27.07.2017, B

Instytut Edukacji Ekonomicznej
Im. Ludwiga von Misesa
pl. Strzelecki 20
50-224 Wrocław

Opinia na temat podręcznika „Wolna przedsiębiorczość” w związku z decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej
DPPI-WP.4080.178.2016.MTR

W związku z negatywną decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej o odmowie dopuszczenia do użytku szkolnego podręcznika „Wolna przedsiębiorczość. Podręcznik do nauki podstaw przedsiębiorczości” (autorzy Mateusz Machaj, Robert Gwiazdowski) pragnę zwrócić uwagę na następujące fakty dotyczące przytoczonej książki.

Zapoznawszy się z wymogami programowymi i prawnymi Ministerstwa do przedmiotu „Podstawy przedsiębiorczości”, stwierdzam, że zawartość podręcznika w pełni im odpowiada. Rzeczony podręcznik zawiera usystematyzowaną prezentację treści nauczania i jest poprawny pod względem merytorycznym i dydaktycznym, w szczególności jeśli chodzi o stan wiedzy naukowej, stopień trudności, formę przekazu oraz sposób wyjaśnienia. Wprowadzane pojęcia i terminy są w pełni wystarczające dla poziomu kształcenia oraz zgodne z obecnym stanem wiedzy ekonomicznej – przy czym należy zauważyć, że współcześnie wiele podręczników różni się w niektórych aspektach, np. definicji ekonomii jako nauki możemy odnaleźć w nich kilkadziesiąt. Nie ma jednak najmniejszego sensu, aby je wszystkie uczniom wykladać.

Uważam, że zachowana została równowaga między poziomem skomplikowania a łatwością zrozumienia na tym poziomie nauczania. Podręcznik nie mnoży niepotrzebnie wielu trudnych definicji, a jednocześnie wprowadza w przystępny sposób czytelnika w niezbędną wiedzę ekonomiczną.

W żadnym rozdziale nie znalazłem dyskwalifikujących błędów merytorycznych. Co więcej, w kilku z nich widać, że w pracach nad materiałem autorom podręcznika (doktorowi habilitowanemu nauk prawnych oraz doktorowi nauk ekonomicznych) doradzali posiadający wysoką wiedzę specjalistyczną członkowie zespołu Instytutu Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa, w tym licencjonowany makler papierów wartościowych, licencjonowany doradca inwestycyjny, konsultant wiodącej międzynarodowej firmy doradztwa strategicznego czy stypendysta amerykańskiego ośrodka badawczego zajmujący się opracowaniami z zakresu polityki pieniężnej. Należy ponadto podkreślić, że znaczącą rolę odegrało publiczne konsultowanie podręcznika w Internecie na bieżąco w trakcie jego powstawania, co pozwoliło uniknąć potencjalnych błędów.

Do szczególnych walorów podręcznika należą rozdziały o biznesplanie, inwestowaniu i systemie pieniężnym, które nawiązują do najświeższej literatury światowej (notabene nie zawsze znanej w polskich kręgach naukowych).

Podręcznik ten jest adekwatną pomocą w budowaniu zrębów wiedzy ekonomicznej u ucznia szkoły średniej. Dlatego też jestem zaskoczony negatywną decyzją Ministerstwa o niedopuszczeniu podręcznika i żywię nadzieję, że sprawa zostanie ponownie rozpatrzona.

Z poważaniem,

Prof. dr hab. inż. W [REDACTED], prof. zw. UWr

(kierownik)

Uniwersytet Wrocławski

ul. [REDACTED]

W [REDACTED]



Uniwersytet
Wrocławski

W [REDACTED], 1 sierpnia 2017 r.

Instytut Edukacji Ekonomicznej
Im. Ludwiga von Misesa
pl. Strzelecki 20
50-224 Wrocław

Opinia na temat podręcznika *Wolna przedsiębiorczość* w związku z decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej DPPI-WP.4080.178.2016.MTR

Pragę wyrazić swoje duże zaskoczenie w związku z negatywną decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej o odmowie dopuszczenia do użytku szkolnego podręcznika „*Wolna przedsiębiorczość. Podręcznik do nauki podstaw przedsiębiorczości*” (autorzy Mateusz Machaj, Robert Gwiazdowski).

Podręcznik ten oferuje wielorakie metody przyswajania i systematyzacji materiału edukacyjnego bardzo jasno i przystępnie wyłożonego w kolejnych rozdziałach. Przejrzawszy podstawę programową do przedmiotu podstawy przedsiębiorczości, mogę stwierdzić, że podręcznik jej nie uchybia. Kilka wymagań programowych wydają się być potencjalnie skomplikowanymi i trudnymi do przyswojenia przez uczniów. Według mojej opinii Autorzy opracowania bardzo dobrze poradzili sobie z wyzwaniem przedstawienia wszelkich wymogów w sposób możliwie prosty i przejrzysty. Szczególnie widoczne jest to w przypadku takich trudnych kwestii jak na przykład ryzyko i niepewność, kreacja depozytów bankowych, inwestowanie, czy zjawisko cyklu koniunkturalnego.

Główną zaletą podręcznika jest również jego różnorodność, która pozwoliła na przedstawienie w wyważony i przystępny sposób szerokiego spektrum poglądów ekonomicznych. W zasadzie każdy profesjonalny ekonomista powinien zgodzić się z tym, że podręcznik uczciwie referuje poglądy na najistotniejsze aspekty współczesnych gospodarek. Widać to chociażby w rozdziałach o transformacji, roli państwa w gospodarce, czy też polityki pieniężnej i działań banku centralnego. Choć zwyczajowo w podręczniku nie stosuje się bezpośrednio przypisów i odnośników literaturowych, to w kilku miejscach można dostrzec, że autorzy korzystali obficie z najnowszej literatury ekonomicznej.

W pełni zgadzam się z pozytywną opinią prof. A [REDACTED] N [REDACTED]. Czytając natomiast te negatywne recenzje o podręczniku, zastanawiałem się nad tym co mogło być ich powodem, bo ewidentnie podręcznik ten na nie nie zasługuje. Sam przejrzałem kilka obecnych na rynku podręczników do nauki podstaw przedsiębiorczości, jak również zapoznałem się z kilkoma publikacjami w których wyrażano opinie o istniejących i używanych w szkołach podręcznikach. Taką reprezentatywną opinią wydaje się być ta wyrażona w publikacji *Analiza*

*podręczników szkolnych i podstaw programowych (Projekt: Diagnoza wiedzy i świadomości ekonomicznej dzieci i młodzieży w Polsce)*¹.

Pozwolę sobie przytoczyć niektóre z przedstawionych tam opinii: „Czytając tylko same spisy treści podręczników, można dojść do wniosku, że istnieją różnice w ich zakresie tematycznym. Po głębszej lekturze okazuje się jednak, że jest to wrażenie pozorne, wynikające z innego ułożenia rozdziałów w kolejności oraz odmiennego nazewnictwa (por. M. Pietraszewski, K. Strzelecka, 2012 oraz A. Mikina, N. Sienna, 2012). Głębsza lektura pozwala dostrzec, że zakres tematyczny podręczników jest niemal identyczny, a różnice w nazewnictwie są efektem niewielkich parafraz oraz zmian szyku zdań. ... Mimo zwrotu w stronę nowoczesności i dążenia do skrócenia tekstów, nawet w przypadku podręczników najbardziej „młodzieżowych” język nie odchodzi od pewnego kanonu formalności. Kojarzyć się może wręcz z narracją przyjmowaną w podręcznikach akademickich. ... Kanon wiedzy ekonomicznej w gimnazjum i szkole średniej opiera się niemal na identycznych treściach. W efekcie uczniowie kończący szkołę średnią dwukrotnie przyswajają będą te same informacje, różniące się od siebie jedynie poziomem szczegółowości.” (str. 23, 27, 34)

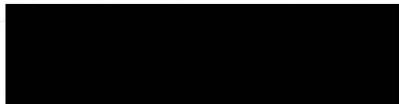
Może tutaj tkwi powód wydania tych dwóch negatywnych opinii o podręczniku *Wolna przedsiębiorczość*? Bo jest to podręcznik inny niż te najczęściej używane w edukacji szkolnej. Będąc w pełni zgodnym z podstawami programowymi w podręczniku wyłożono bardzo kompetentnie zarówno podstawy ekonomii (bez których trudno uczyć czym jest przedsiębiorczość), przedsiębiorczość w teorii jak i przedsiębiorczość w praktyce, oraz bardzo ciekawą wiedzę w dodatku ‘Lokaty i kredyty’. Podstawowym autorem tego podręcznika jest młody, bardzo zdolny ekonomista, który nie musi silić się na używanie ‘młodzieżowego języka’, który ma duże doświadczenie w edukacji młodzieży i potrafi trafić do nich używając prostego, komunikatywnego, a jednocześnie pełnego treści, języka.

Uważam, że dbając o różnorodność oferty edukacyjnej i mając na względzie zgodność z podstawą programową nauczania przedsiębiorczości, podręcznik ten powinien być dostępny na polskim rynku wydawniczym.

W konkluzji wyrażam jednoznaczną opinię, że z pełnym przekonaniem mogę zarekomendować podręcznik pt. *Wolna przedsiębiorczość* jako materiał do użytku szkolnego na przedmiocie podstawy przedsiębiorczości.

Licząc na zmianę decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej na pozytywną,

Łączę wyrazy szacunku,



¹ dostępna pod: https://www.nbportal.pl/data/assets/pdf_file/0020/47072/Ocena-podrecznikow-szkolnych-i-podstaw-programowych-przedmiotow-bezposrednio-i-posrednio-zwiazanych-z-ekonomia-i-finansami.pdf.